



JÓZEF KOREDZUK

 <https://orcid.org/0000-0002-3471-568X>

Uniwersytet Wrocławski

Przestępczość w Warszawie w świetle „Kronik” Bolesława Prusa

Problematyka prawnicza niczym przyprawa dopełnia niekiedy naszą codzienną, szarą rzeczywistość, nadając jej pikantnego smaku. Owa rzeczywistość szczególnie interesowała przedstawicieli polskiego pozytywizmu w literaturze, wydając szereg wybitnych pisarzy. Jednym z nich, by nie powiedzieć „mistrzem”, był Bolesław Prus (1847—1912), właściwie Aleksander Głowacki, który penetrował wszystkie zakamarki życia Warszawy¹. W rezultacie tych poszukiwań pozostawił po sobie *Kroniki* obejmujące lata 1874—1911, stanowiące kopalnię informacji o życiu codziennym w Warszawie w tym okresie². Adolf Suligowski nazwał go „Pisarzem wielkiego obywatelskiego serca”³, sam pisarz natomiast określił siebie mianem „doskonałego humorysty”⁴, co istotnie niekiedy potwierdzały *Kroniki*. B. Prus znał wielu prawników, z niektórymi z nich (jak np. A. Suligowski) serdecznie się przyjaźnił⁵. Bliskie kontakty z Prusem utrzymywał także adwokat Lucjan Wrotnowski. Z kolei w redakcji „Kuriera Warszawskiego” od 1881 r. oraz w „Nowinach” kierowanych przez B. Prusa pracował adwokat Mieczysław Bierzyński. W „No-

¹ S. Fita: *Wstęp*. W: B. Prus. *Kroniki. Wybór*. T. 1: 1875—1900. Warszawa 1987, s. 11.

² W latach 1875—1887 pisał je dla „Kuriera Warszawskiego”, w latach 1887—1901 dla „Kuriera Codziennego”, a w latach 1905—1911 dla „Tygodnika Ilustrowanego”.

³ „Gazeta Sądowa Warszawska” 1905, R. 33, nr 47, s. 751.

⁴ B. Prus: *Słowo o krytyce pozytywnej*. W: *Polska krytyka literacka (1800—1918). Materiały*. T. 3. Red. J.Z. Jakubowski. Warszawa 1959, s. 386.

⁵ Z kolei A. Suligowski poświęcił mu, wydany w 1905 r., zbiór swoich mów (w tym sądowych) zatytułowany *Z ciężkich lat* (Kraków 1905); „Gazeta Sądowa Warszawska” 1905, R. 33, nr 47, s. 751.

winach” pracował także adwokat Stanisław Jan Nepomucen Czarnowski⁶. Mimo że Prus nie za bardzo lubił adwokatów, jednak bywał na ich salonach, np. u Edwarda Leo, adwokata, redaktora i wydawcy „słynącego dowcipem [...] i piszącego barwnie i lekko”⁷.

Na wstępie trzeba jednak nadmienić, że życie prawnicze niezbyt B. Prusa interesowało. Wynikało to być może z następujących faktów: (1) sam nie był prawnikiem (studiował w Szkole Głównej w Warszawie, na Wydziale Matematyczno-Fizycznym, i w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach); (2) w tym czasie w Warszawie miało miejsce wiele innych ciekawszych wydarzeń; (3) prawo nie cieszyło się autorytetem.

Okres ten jest o tyle ciekawy, że wtedy w Warszawie rozpoczynało karierę, lub też się o nią otarło, wielu późniejszych wybitnych polskich prawników praktyków i naukowców. Cechą charakterystyczną wielu z nich, oprócz działalności na niwie prawniczej, była także działalność polityczna i społeczna. I te właśnie dziedziny najbardziej interesowały B. Prusa.

Swoje *Kroniki tygodniowe* B. Prus zaczął publikować 23 marca 1875 r., głównie na forum „Kuriera Warszawskiego”. Wcześniej pisał do „Niwy”, „Kolców” i czasami do „Ateneum”⁸. „Kurier” był najwykleszym w świecie brukowcem, o największym wówczas nakładzie wśród polskich periodyków ukazujących się w Królestwie Polskim. Obraz życia prawniczego w Warszawie przedstawiany przez Prusa w *Kronikach* niekiedy daleki był od prawdy. Wynikało to z charakteru czasopism, w których aktualnie publikował. Jednak, jako urodzony kronikarz, jeśli tylko chciał, to potrafił bardzo dokładnie opisać procedury i przepisy prawne, traktując je jako element przedstawianego świata, jak to miało miejsce w *Lalce*⁹.

Jak już wspomniałem, życie prawnicze w Warszawie niezbyt interesowało B. Prusa. Nie był on dziennikarzem sądowym czy śledczym. O prawie, przestępstwach i przestępcach, organach wymiaru sprawiedliwości pisał przy okazji opisywania innych spraw z życia codziennego warszawiaków. Tematy do swoich *Kronik* czerpał z czytelnictwa innych gazet (abonował m.in. „Gazetę Sądową Warszawską”), często odwiedzał sądy, śledził osobiście co głośniejsze procesy, aczkolwiek sprawozdań sądowych nie pisywał. Publikowane przez

⁶ B. Koredczuk: *Udział inteligencji prawniczej Królestwa Polskiego w kształtowaniu kultury książki (1815—1915)*, Wrocław 2011, s. 285 i 287.

⁷ B. Koredczuk, J. Koredczuk: *Salony i zebrania naukowo-literackie prowadzone przez adwokatów warszawskich w drugiej połowie XIX w. — ich rola społeczna i kulturotwórcza*. „Studia Iuridica Lublinensia” 2016, vol. 25, z. 3, s. 406—407. We wtorki salon literacki i artystyczny prowadził Aleksander Kraushar, a w piątki A. Suligowski; K. Pol: *Poczet prawników polskich*. Warszawa 2000, s. 357.

⁸ W „Ateneum” od 1876 r. B. Prus publikował *Kroniki miesięczne*.

⁹ M. Wąsowicz: *Słowo wstępne*. W: *Prawo i literatura. Szkice*. Red. J. Kuisz, M. Wąsowicz. Warszawa 2015, s. 12.

niego, przez dwanaście lat, w „Kurierze Warszawskim” *Kroniki* przyniosły mu olbrzymią popularność.

Jednak *Kroniki* przysparzały mu także nieprzyjaciół. Niewątpliwie miał na to wpływ jego kąśliwy styl literacki, którym posługiwał się nie tylko w *Kronikach*, ale również w *Kartkach z podróży*. Po ich lekturze mieszkańcy Krakowa — po tym jak złośliwie przedstawił Wawel, a właściwie cały Kraków jako śmierdzące moczem — w lecie 1877 r. zagrozili mu „nakuciem mordy”. Groźbę tę w marcu następnego roku spełniła grupa dziewięciu studentów, którzy zaczęli się na niego, gdy wracał z redakcji „Kuriera”. Jeden z nich Stanisław Mendelson spoliczkował Prusa. W liście do Juliana Ochorowicza z 1 marca 1878 r. pisarz żalił się: „*Kroniki* bowiem moje robią mi tylko nieprzyjaciół i w najlepszym razie do utarcia dupy są używane”¹⁰. Gdyby tak było, to nie byłoby źle. Oznaczałoby to, że do czegoś jednak się przydały. Jak powiedział bowiem Władysław Reymont, „bez nocnika i »Kuriera Warszawskiego« zasnąć nie może”.

Najbardziej interesowały Prusa sprawy kryminalne, być może dlatego, że także dla potencjalnych czytelników były one bardziej atrakcyjne niż sprawy cywilne. I tak w „Kurierze Warszawskim” z dnia 2 maja 1877 r. Prus przytaczał statystykę przestępstw popełnionych w Warszawie. W latach 1865—1869 stanowiły one 8,54% (na 100 przestępców), w latach 1870—1874 — 7,75%, a w 1875 r. — zaledwie 6,05%. Spadek ten autor łączył, niestety, nie ze zmniejszeniem się liczby przestępstw, lecz ze wzrostem liczby mieszkańców stolicy.

Wbrew regulacjom kodeksu karnego w 1875 r. popełniono 1240 przestępstw, zatem pod tym względem nastąpił spadek o 41,03% w stosunku do poprzednich dziesięciu lat. Jak stwierdził B. Prus, staliśmy się mniej wymyślni w popełnianiu czynów karygodnych. Najbardziej zmniejszyła się liczba kradzieży, a najmniej — liczba samowoli i gwałtów. Dokonując charakterystyki populacji przestępców, Prus wskazywał, że indywidua bezżenne i niezamężne stoją w jednakowej mierze, Żydzi pogorszyli się trochę, jeszcze więcej od nich rzemieślnicy i profesje wyzwolone, a najwięcej — handlujący. Dodawał przy tym, że moralność między Żydami warszawskimi jest wcale dobra. Kobiety „dostarczają” 20% ogółu skazanych. Biorąc pod uwagę wiek sprawców, twierdził, że wiek młodzieńczy i męski są najniebezpieczniejsze, a starość najlepsza. Podkreślał, że podawanie tych cyfr, statystyk, nie jest bynajmniej „suchą” wyliczanką, lecz ma wielką filozoficzną i praktyczną wartość, ponieważ zapoznaje nas z właściwościami najbliższego otoczenia, z naturą olbrzymiego i niekoniecznie dobrze poznanego organizmu, jakim jest społeczeństwo.

Najwięcej uwagi Prus poświęcił policji, było jej bowiem najbliżej do życia ulicy. Być może, jak większość ludzi, nie lubił jej (trzeba pamiętać, że

¹⁰ Por. M. Piątkowska: *Prus. Śledztwo biograficzne*. Kraków 2017.

nie była to polska policja, lecz rosyjska, nieciesząca się zbyt dobrą opinią wśród Polaków). Musiał jednakże uważać na „dziurawą”, lecz wszechobecną carską cenzurę. Dlatego też pisząc o policji, wprawdzie pozwalał sobie na uszczypliwe uwagi pod jej adresem, jednak bardziej lekko kpiące z niej niż kłujące. B. Prus był bowiem „humorystą w wielkim stylu”. Na potwierdzenie tych słów wspomnijmy jego tekst, jaki ukazał się w „Kurierze Warszawskim” z dnia 28 czerwca 1879 r. (nr 142), traktujący o Żydzie [Żydzi to jeden z ulubionych motywów *Kronik Prusa*¹¹], który miał brzydką, głupią i — rozumie się — nieposażną córkę, a który przyszedł do rabina po poradę, jak ją wydać za męż. Ten mu odpowiedział: „wracaj do domu spokojny, bo wnet przyjdzie ten, który weźmie ją do przybytku swego, tak jak stoi i chodzi!” Po powrocie do domu Żyd aż przetaił oczy ze zdziwienia, gdyż przepowiednia rabina sprawdziła się co do litery. Okazało się bowiem, że w międzyczasie córka wyłała z okna pomyje wprost na głowę przechodnia. Wezwano zatem policjanta, ten zaś wziął ją do przybytku swego [komisariatu — J.K.] tak jak chodziła i stała.

W „Kurierze Warszawskim” z 1875 r. zachwycał się B. Prus maszynkami antyzłodziejskimi, które głośno dzwoniąc, robiły taki zgiełk, że mogłyby obudzić umarłego albo zabić żywego. Była to reakcja na plagę kradzieży z włamaniem, jaka w tym czasie miała miejsce w Warszawie.

Z kolei w „Kurierze Warszawskim” z 23 i 25 listopada 1875 r. (nr 260 i nr 262) Prus podał, że w ciągu 11 minionych miesięcy było 2567 kradzieży na łączną kwotę 110 tysięcy rubli, co daje średnią na jednego złodzieja 4 ruble 29 kopiejek miesięcznie. Zwracając uwagę, że miesięczny obiad w taniej kuchni kosztuje 3 ruble 60 kopiejek, autor omawianego tekstu zadaje retoryczne pytanie potencjalnemu złodziejowi, komplementując go następującymi słowami: „Dla takiego człowieka jak pan to trochę za mało [...]. No pomyśl pan sam, czy warto pracować dla takiej drobnostki?”

Bolesław Prus nie darzył jednak złodziei sympatią. Pisząc w „Kurierze Warszawskim” z 7 i 9 grudnia 1878 r. (nr 275 i nr 276) o potrzebie założenia przytułku dla bezdomnych, jako dowodu miłości ze strony bliźnich, odnośnie do kradnących stwierdza, że nie są godni kochania, a nawet zasługują na dużą oziębłość.

Również w „Ateneum” z grudnia 1877 r. wspomina o morderstwie Polikarpa Girsztowta. Powszechnie szanowanego lekarza i pedagoga, który wykształcił wielu polskich lekarzy. Będąc profesorem akademickim, zyskał sympatię swych wychowanków. Dnia 5 listopada 1877 r. został napadnięty i okaleczony nożem w tętnicę udową lewej nogi. Zamachu dokonał szaleniec z powodu uro-

¹¹ Stosunek Prusa do Żydów oscylował między sympatiami prożydowskimi a czasami zdecydowaną wrogością do nich. A. Jagodzińska: *Pomiędzy. Akulturacja Żydów Warszawy w drugiej połowie XIX wieku*. Wrocław 2008, s. 60; M. Micińska: *Inteligencja na rozdrożach 1864—1918*. Warszawa 2008, s. 98.

jonej obrazy osobistej. Pomimo szybkiej interwencji chirurgicznej i podwiązania uszkodzonego naczynia, po 7 dniach profesor Girsztowt zmarł¹².

Także zabójstwo innego znanego lekarza warszawskiego stało się tematem *Kroniki* B. Prusa. Mianowicie w „Kurierze Warszawskim” z dnia 2 października 1880 r. (nr 219) napisał o Aleksandrze Kurcjuszu, zastrzelonym przez Stanisława Hiszpańskiego, który podejrzewał go romans ze swoją żoną. Zabójstwo to miało podłoże psychopatyczne, wypływało z urojeń prześladowczych oskarżonego. Proces ten, w którym doszukiwano się skandalicznych momentów, wzbudził tak wielkie zainteresowanie, które spotkało się z krytyką prasy, m.in. „Kurierza Warszawskiego”, który tak pisał na ten temat: „to motłoch, który w niewyczerpanej żarłoczności potrzebuje wciąż nowych ofiar, [...] to skandal, który nie może nasycić jej pragnienia [...]. Grono ciekawych zwiększało się co dzień, a niestety, składały się na nie kobiety [...], nawet wykształcone i lepszego towarzystwa”.

Jednak nie tylko sprawy kryminalne interesowały B. Prusa. Zwracał również uwagę na ciekawe sprawy z prawa cywilnego. Między innymi w „Kurierze Warszawskim” z dnia 7 marca 1877 r. (nr 52) pisał o testamencie Józefy Sierakowskiej, która przeznaczyła 200 tysięcy rubli na pomoc i zasiłki dla cierpiącej ludności. Krytycznie oceniając, że choćby były to ogromne pieniądze, to i tak zawsze będzie ich za mało, Prus stwierdzał, że wielu jest powołanych, ale mało wybranych — co oznacza, że lepiej dobrze wesprzeć małą liczbę proszących, aniżeli źle — wielką.

Skoro mowa o pieniądzach, to warto wspomnieć o opisywanym w „Kurierze Warszawskim” z 29 stycznia 1877 r. (nr 22) procesie, jaki jednemu z pism wytoczyła pewna firma prywatna (bank). Mając znaczne dochody i wielu uczciwych pilnie pracujących urzędników, nie dość, że płaciła im zbyt małe pensje, to jeszcze zmuszała ich, by dłużej pracowali. Oczywiście, Prus starał się wyjaśnić, zrozumieć, dlaczego tak się dzieje, nic ponadto bowiem nie mógł zrobić. Do słów Prusa na ten temat zamieszczonych na łamach „Kurierza Warszawskiego” odniósł się dziesięć dni później nieznany obywatel. Napisał on: „Proszę ja pana, przecież wiadomo całemu światu, że człowiek nie po to żyje, aby za młodu pracował, a na starość z głodu zdychał. Póki lata służą i zdrowie, to sobie kujesz, kujesz, no i w końcu wykujesz chleb, choćby z kamienia”.

Jednym z poważnych problemów społecznych dotyczących ubogą ludność Warszawy była lichwa. Odniósł się do niej Prus w „Kurierze Warszawskim” z dnia 26 maja 1879 r. (nr 115), ukazując jej wszystkie aspekty. Swoje wywody na temat lichwy zakończył następującą konkluzją: „Dla osłabienia

¹² Zamach był dziełem zecera Aleksandra Sroczyńskiego, którego Girsztowt zwolnił z pracy. Wspomniany zabieg chirurgiczny przeprowadził Julian Kosiński, który objął prowadzoną przez Girsztowta katedrę. R.W. Gryglaszewski: *Julian Kosiński 1833—1914*. W: *Portrety uczonych. Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego 1816—1915*. Warszawa 2016, s. 281, <https://www.wuw.pl/data/include/cms/monumenta-ebook/pdf> [dostęp: 10.03.2020 r.].

wpływu lichwy nie trzeba lamentować, gniewać się, przeklinać, ale otworzyć, o ile można, jak najwięcej kas pożyczkowych udzielających kapitały na tani procent [...]. W końcu zaś — trzeba uczyć ludzi najelementarniejszych zasad ekonomii i rachunków, a to w ten sposób, aby każdy sam mógł wymiarkować i wyliczyć, czy dana pożyczka jest niezbędnie potrzebna, i — czy zamiast pomóc, nie zrukuje go?” Problematyka cywilnoprawna znacznie rzadziej jednak trafiała do *Kronik* Prusa.

W „Kurierze Warszawskim” z dnia 15 grudnia 1874 r. (nr 12) Prus informuje o powołaniu dwóch spółek — komandytowo-akcyjnej i komandytowej. Pierwsza powstała po to, by na Solcu wybudować zakład kąpielowy na takim poziomie, do jakiego Polacy przywykli, przebywając za granicą. Druga zaś była spółką handlową założoną przez dwóch wzorcowych producentów maszyn rolniczych — Wincentego Prądzyńskiego i Aleksandra Kozerskiego, ciekawą z tego względu, że udało im się pozyskać szeroki kapitał zagraniczny (amerykański, angielski, austriacki, a także z Wrocławia).

Niekiedy w swoich *Kronikach* B. Prus odnosił się do prac naukowych z zakresu prawa. Tak było np. w tekście zamieszczonym w „Kurierze Warszawskim” z dnia 16 marca 1877 r. (nr 59), w którym omówił pracę Aleksandra Świętochowskiego zatytułowaną *Zarysy powstawania praw moralnych*. Przedstawił ją na tle rozważań filozoficznych na temat moralności, którą ściśle łączył z przestępczością. Zainteresowanie Prusa wspomnianą pracą Aleksandra Świętochowskiego mogło wynikać z rywalizacji, jaką toczył on z jej autorem (filarem „Przeglądu Tygodniowego” konkurującego z „Kurierem”), który z kolei był zjadliwym i celnym krytykiem *Kronik*¹³.

W „Ateneum” z dnia 12 grudnia 1876 r., analizując statystykę kryminalną, B. Prus twierdził, że na Warszawę przypada 5,6% popełnionych przestępstw, co oznaczało spadek o 30% liczby przestępstw popełnianych w ciągu ostatnich dziesięciu lat. W tym samym czasie wzrosła natomiast przestępczość na wsi. Zdaniem autora *Kronik*, tym samym moralność w Warszawie wzrosła, a na wsi zmalała. Dodawał jeszcze, że na wsiach przestępstwa wypływające z namiętności spełniają się najczęściej w lecie i one to wywierają wpływ na ten „niezwykły” stosunek. Niewątpliwie, jego zdaniem, to właśnie namiętności prowadziły do zdrad małżeńskich.

Ciekawą sprawę przytaczał B. Prus w „Kurierze Warszawskim” z dnia 9 czerwca 1875 r. (nr 123). Dotyczyła ona młodzieńca o imieniu Kuba z parafii X, który uległ potędze wdzięków Łukaszowej, która niestety była mężatką. Cześć dla piękna nie zawsze godzi się z moralnością, pisał Prus, i bardzo często wywołuje zamęt w parafii. W opisywanym przypadku mieszkańcy parafii

¹³ Na temat sporów między Prusem a Świętochowskim por. T. Sobieraj: *Prus versus Świętochowski. W sporze o naukowość, krytykę pozytywną i „Lalkę”*. Poznań 2008; D.M. Osiński: *Aleksander Świętochowski w poszukiwaniu formy. Biografia myśli*. Warszawa 2011.

nie poprzestali na upomnieniu obojga sprawców, po przywiązaniu ich do drzewa pluli im w twarz.

W „Ateneum” z maja 1876 r. Prus zwrócił uwagę na problem młodocianych przestępców. Pisał o Towarzystwie Osad Rolnych, którego niemal 1700 członków pochodziło z Warszawy. Wspomniane Towarzystwo otwarło zakład w Studzieńcu, w którym młodocianych przestępców miano wychowywać moralnie i uczyć pracy, by nie trafili oni do więzień, skąd na ogół wychodzili jako „skończeni już hultaje”. B. Prus był gorącym propagatorem osady w Studzieńcu. Wcześniej w *Kronikach tygodniowych* zachęcał społeczeństwo do zbierania funduszy na budowę tej placówki¹⁴.

Natomiast w „Tygodniku Ilustrowanym” z dnia 24 czerwca 1905 r. (nr 25) B. Prus podjął próbę wyjaśnienia szesnastoletniej panience, co to jest polityka. Uczynił to na przykładzie pogromów domów publicznych, które miały miejsce w Warszawie w dniach 24—26 maja 1905 r., a przybrały postać tzw. sądów doraźnych inspirowanych przez carską policję. W sprawie tej chodziło przede wszystkim o zaprezentowanie umiejętności i działań policji.

Tragicznych aspektów życia codziennego w Warszawie dotyczyła wzmianka B. Prusa w „Kurierze Warszawskim” z dnia 15 kwietnia 1885 r. (nr 103a) na temat plagi podrzuceń dzieci i dzieciobójstw. Jak pisał, co rusz odkrywano w Warszawie tzw. „fabrykantki aniołków”, tzn. kobiety przyjmujące pod płatną opiekę małe dzieci, a następnie doprowadzające do ich śmierci (przez zagłodzenie lub morderstwo). Prus niejednokrotnie podkreślał niekorzystny wpływ restrykcyjnych przepisów dotyczących zasad przyjmowania dzieci do przytułków dla opuszczonych niemowląt¹⁵.

Problematykę tę B. Prus kontynuował w „Kurierze Warszawskim” z dnia 10 stycznia 1880 r. (nr 7), w którym opisał niejaką [Wiktorię — J.K.] Szyfersową, akuszerkę i właścicielkę kantoru stręczeń mamek (przy ul. Grzybowskiej nr 66), która rocznie do przytułku przy Szpitalu Dzieciątka Jezus oddawała od 150 do 200 dzieci, oraz Mariannę Szymczakową, która wraz z Janem Stępnikiem zagłodziła lub podusiła ok. 20 dzieci. Wzmianka na ten temat prawdopodobnie ukazała się przy okazji procesu obu wymienionych kobiet, który miał miejsce w 1880 r. W literaturze obydwie kobiety określa się jako „najokrutniejsze polskie morderczynie — bestie w spódnicy”. Tak przerażający był obraz naszej stolicy.

¹⁴ Między innymi w „Kurierze Warszawskim” 1880 (nr 111) poświęcił jej artykuł zatytułowany *Osada w Studzieńcu*. W Studzieńcu jeden z budynków nazywano „domkiem literatów”, ponieważ został zbudowany za pieniądze ofiarowane przez znanych pisarzy (m.in. Prusa) i naukowców; K. Pol: *Poczet prawników polskich...*, s. 330.

¹⁵ A. Bołdyrew: *Spoleczno-obyczajowe uwarunkowania porzucenia dzieci i dzieciobójstwa w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*. „Biuletyn Historii Wychowania” 2019, s. 42.

W „Kurierze Warszawskim” z dnia 24 stycznia 1880 r. (nr 18) B. Prus opublikował tekst pt. *Skutki prawa kagańcowego*. Odniósł się w nim do obowiązku noszenia przez psy obroży i kagańców. Pisał sarkastycznie: Dżon — wyżeł angielski, nosił cztery obroże, z których każdą mu ukradziono. Azor — ponter, który nie chciał nosić kagańca, a gdy mu go włożono zaczął wydziwiać takie harce, że uznano, iż jest wściekły i go zabito. Dżok — mieszaniec, ocalił życie wielu osobom, zagryzając dwa wściekłe psy, gdy mu zaś założono kaganiec, napadnięty przez wściekłego psa, został przez niego zagryziony. Fipka — wyżlica, podejrzana o wściekliznę, ugryzła w rękę swego pana, co skończyło się tym, że wypalono mu w rękę ogromną dziurę. Tymczasem Burek, Bryś i inne psy, czasami wielkie i złe, którymi nikt się nie opiekuje, nie noszą kagańców, bo umieją prędko biegać. I gdzie tu sprawiedliwość! Nie ma jej nawet w świecie psów. Autor tekstu zakończył go następującą puentą: „Nie byłbym chyba kronikarzem, gdybym po tylu kwestiach poważnych nie umieścił farsy. Ale co robić, kiedy i ona wchodzi w zakres historii tygodnia?”

Informacja autorstwa B. Prusa zatytułowana *Na progu dwudziestego wieku*, zamieszczona w „Kurierze Codziennym” z dnia 1 stycznia 1901 r. (nr 1), traktuje o Adolfie Suligowskim, prezesie zarządu Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, organizatorze sieci bezpłatnych czytelni na terenie Warszawy, które przyczyniły się do upowszechnienia dzieł literatury polskiej wśród najszerszych mas ludowych¹⁶. Jednak w „Kurierze Warszawskim” z dnia 12 stycznia 1878 r. (nr 10), pisząc o tym samym towarzystwie, Prus sarkastycznie podaje, jakich kandydatów powinno się rekomendować do wszelkich instytucji finansowych: „posiadających »majątek albo imię«, którzy w niezbity sposób udowodnią jako dokładnie zapomnieli tabliczki mnożenia, a z dodawaniem radzą sobie z wielką trudnością. Zaś dla ułatwienia im pracy dołączyć należy pomocników umiejących kłaniać się kilkunastoma sposobami, tak by każdy ukłon odpowiadał godności każdego członka zarządu”¹⁷.

Bolesław Prus zmarł 19 maja 1912 r., a jego pogrzeb odbył się 22 maja. „Dziennik Warszawski”, relacjonując uroczystości pogrzebowe, nadmienił, że tego dnia „Ludność Warszawy uczciła pamięć Bolesława Prusa nie tylko udziałem w oddaniu mu ostatniej posługi na pogrzebie, lecz także powstrzymaniem się na ten dzień od rabunków, rozpraw krwawych i grabieży cudzej własności. W ciągu całego dnia 22 maja nie zdarzył się ani jeden wypadek

¹⁶ B. Koredczuk: *Udział inteligencji prawniczej Królestwa Polskiego w kształtowaniu kultury książki (1815—1915)...*, s. 225.

¹⁷ B. Prus szczególnie w odniesieniu do młodych inteligentów — bo to oni raczej pretendowali do zasiadania we wspomnianych instytucjach — w cotygodniowych *Kronikach* wielokrotnie piętnował niewspółmierność ich edukacji do wyzwań współczesności. M. Micińska: *Inteligencja na rozdrożach...*, s. 26.

tego rodzaju”¹⁸. Zatem 22 maja 1912 r. nawet Prus nie miałby o czym pisać w swoich *Kronikach*.

Adolf Suligowski, przyjaciel i jeden z wykonawców testamentu Bolesława Prusa, w mowie nad trumną zmarłego powiedział o nim m.in.: „Z zadziwiającą przenikliwością podpatrywał życie biedaków, odtwarzał drgnienia ich duszy, odmalowywał ich cierpienia i troski, ich mozoły i wysiłki”¹⁹. Wszystko to można było wyczytać z tekstów zamieszczanych w *Kronikach* Prusa.

Bywało, że to, co autor *Kronik* w nich zamieszczał, nie było zgodne z literą prawa (nie tego przecież oczekiwali od niego czytelnicy), ale zawsze zostało podane w formie mistrzowskiej. *Kroniki* Prusa charakteryzuje ponadczasowość, wyrażająca się bardziej w ich formie niż treści. Do dziś stanowią przykład niedoścignionego, mistrzowskiego felietonu z życia wziętego. Po okresie pracy w „Kurjerze Warszawskim” pozostało bowiem Prusowi „kronikarskie zacięcie”, tak charakterystyczne dla jego stylu pisarskiego²⁰.

Bibliografia

- Bołdyrew A.: *Spoleczno-obyczajowe uwarunkowania porzucenia dzieci i dzieciobójstwa w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*. „Biuletyn Historii Wychowania” 2019.
- Fita S.: *Wstęp*. W: B. Prus: *Kroniki. Wybór*. T. 1: 1875—1900. Warszawa 1987.
- „Gazeta Sądowa Warszawska” 1905, R. 33, nr 47.
- Gryglaszewski R.W.: *Julian Kosiński 1833—1914*. W: *Portrety uczonych. Profesoro-
wie Uniwersytetu Warszawskiego 1816—1915*. Warszawa 2016, [https://www.wuw.pl/
data/include/cms/monumenta-ebook/pdf](https://www.wuw.pl/data/include/cms/monumenta-ebook/pdf).
- Jagodzińska A.: *Pomiędzy. Akulturacja Żydów Warszawy w drugiej połowie XIX wie-
ku*. Wrocław 2008.
- Koredczuk B.: *Udział inteligencji prawniczej Królestwa Polskiego w kształtowaniu
kultury książki (1815—1915)*. Wrocław 2011.
- Koredczuk B., Koredczuk J.: *Salony i zebrania naukowo-literackie prowadzone
przez adwokatów warszawskich w drugiej połowie XIX w. — ich rola społeczna
i kulturotwórcza*. „Studia Iuridica Lublinensia” 2016, vol. 25, z. 3.
- Kronika*. „Czas” 1912, nr 236.
- Micińska M.: *Inteligencja na rozdrożach 1864—1918*. Warszawa 2008.

¹⁸ *Kronika*. „Czas” 1912, nr 236, s. 2.

¹⁹ A. Suligowski: *Nad trumną Bolesława Prusa (Aleksandra Głowackiego) dnia 22 maja 1912 roku*. W: A. Suligowski: *Z dalszych lat. Mowy*. Warszawa 1914, s. 8.

²⁰ J. Wiech: *Lalka — dzieło wnikliwego kronikarza*. W: *Prawo i literatura. Szkice*. Red. J. Kuisz, M. Wąsowicz. Warszawa 2015, s. 123—124.

- Osiński D.M.: *Aleksander Świętochowski w poszukiwaniu formy. Biografia myśli*. Warszawa 2011.
- Piątkowska M.: *Prus. Śledztwo biograficzne*. Kraków 2017.
- Pol K.: *Poczet prawników polskich*. Warszawa 2000.
- Prus B.: *Osada w Studzieńcu*. „Kurier Warszawski” 1880, nr 111.
- Prus B.: *Słótko o krytyce pozytywnej*. W: *Polska krytyka literacka (1800—1918). Materiały*. T. 3. Red. J.Z. Jakubowski. Warszawa 1959.
- Sobieraj T.: *Prus versus Świętochowski. W sporze o naukowość, krytykę pozytywną i „Lalkę”*. Poznań 2008.
- Suligowski A.: *Nad trumną Bolesława Prusa (Aleksandra Głowackiego) dnia 22 maja 1912 roku*. W: A. Suligowski: *Z dalszych lat. Mowy*. Warszawa 1914.
- Suligowski A.: *Z ciężkich lat*. Kraków 1905.
- Wąsowicz M.: *Słowo wstępne*. W: *Prawo i literatura. Szkice*. Red. J. Kuisz, M. Wąsowicz. Warszawa 2015.
- Wiech J.: *Lalka — dzieło wnikliwego kronikarza*. W: *Prawo i literatura. Szkice*. Red. J. Kuisz, M. Wąsowicz. Warszawa 2015.

Józef Koredczuk

Kriminalität in Warschau anhand von Kroniki von Bolesław Prus

Schlüsselwörter: Bolesław Prus, Kroniki, „Kurier Warszawski“ [„Warschauer Kurier“], Kriminalität, Warschau

Zusammenfassung: In *Kroniki [Chroniken]*, die zwischen 1874 und 1912 in den meistgelesenen Warschauer Zeitungen erschienen, erforschte Bolesław Prus alle Facetten des Lebens in Warschau. Damit gemeint sind auch jene verborgenen, die mit der Schattenseite des Stadtlebens zusammenhängen und in rechtlichen Vorschriften geregelt sind. Als Ergebnis seiner Forschungen hinterließ er *Kroniki* — eine bedeutende Wissensquelle über die rechtlichen Angelegenheiten der Stadt Warschau von damals. Dieses Bild, das nicht immer dem Buchstaben des Gesetzes entspricht, wurde meisterhaft wiedergegeben.

Józef Koredczuk

Crime in Warsaw in the light of The Chronicles [Kroniki] by Bolesław Prus

Keywords: Bolesław Prus, the Chronicles [Kroniki], “Kurier Warszawski” newspaper, crime, Warsaw

Summary: In *The Chronicles [Kroniki]*, published in the most widely read Warsaw newspapers between 1874 and 1912, Bolesław Prus penetrated all nooks and crannies of Warsaw life — also the hidden parts that reflected the second life of the city, which were the object of legal regulations. He left behind *the Chronicles [Kroniki]*, which are a valuable source of information about legal life in Warsaw during this period. This picture, not always in accordance with the rule of law, was portrayed masterfully.